Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok IX | Tarnów, piątek 25 września 1936 r. | Nr. 37

„Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli nie potrafi tego uczynić — to niema dlań ratunku".

(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Meir Dizengoff — Burmistrz Tel-Awiwu — nie żyje!

Pierwszych pionierów, którzy wbrew wszelkim prawidłom racjonalnej kolonizacji osiedlili się na terenie Tel-Awiwu nazywali Arabowie „synami śmierci". Na piaszczystych wydmach osiedliła się garstka zapaleńców, których złączyła wiara i silna wola — zbudowania żydowskiego miasta. Symbolem tej silnej i głębokiej wiary był błp. Meir Dizengoff. Ta wiara stworzyła ten cud, że w Erec Izrael mamy teraz wspaniały Tel-Awiw, pierwsze żydowskie miasto, w którym mieszka teraz i pracuje 150.000 Żydów. Ta wiara wyczarowała „zamki na piasku", uczyła pokonywać trudności, przełamywać przeszkody.

Ileż to razy słyszeliśmy z różnych stron żale i skargi na Tel-Awiw? Czyniono miastu temu zarzuty, że kontynuuje golus, że jest dalszym ciągiem Nalewek warszawskich, że buduje nieracjonalnie. Meir Dizengoff nie zważał na te zarzuty — On wierzył w Swoje Dzieło, wierzył w wielką misję pierwszego żydowskiego miasta.

„Są z nas niezadowoleni*) — mówił w nielicznym gronie dziennikarzy sędziwy burmistrz Tel-Awiwu Meir Dizengoff — bo nie rozumieją Tel-Awiwu. A przecież miasto nasze posiada jedną, osobliwą właściwość, która zachwyca i przywiązuje ludzi do naszych „zamków na piasku" — u nas każdy Żyd czuje się swojsko i dobrze".

„A przy tym nie zapominajcie panowie o roli gospodarczej i kulturalnej naszego miasta. Tu tworzy się centrum handlowe nie tylko dla Palestyny, lecz dla całego Bliskiego Wschodu, tu koncentrują się nici handlu Azji zachodniej, tu gromadzi się ogrom energji żydowskiej, zewsząd wypieranej, wszędzie ściganej i prześladowanej. Energja ta szuka sobie na razie nowych dróg, pola działania, tu powstają nowe gigantyczne plany, tu w atmosferze wolności rodzą się dalekosiężne pomysły. Dziś są jeszcze w ukryciu, dziś nie wydostały się jeszcze na powierzchnię, ale jutro będą urzeczywistnione, jutro przybiorą realne kształty. My Żydzi wybudowaliśmy już niejeden kraj. Kto nie wierzy w Tel-Awiw, kto widzi w nim tylko negatywne strony, nie rozumie dziejowego procesu, jaki przeżywamy, ani też nie wie, co potrafi zdziałać skoncentrowana energja żydowska".

...„Nadejdzie czas i na piaskach tel-awiwskich powstanie potężne, miljonowe miasto żydowskie. Będziecie je wówczas znowu krytykowali, jak krytykowano pierwsze „zamki na piasku". Ale wierzajcie mi, błędy i wady istnieją tylko tam, gdzie pulsuje życie, praca i twórczość. Tel Awiw jest wbrew pozorom, wbrew biadaniom i jeremiadom miastem życia żydowskiego, pracy żydowskiej i twórczości żydowskiej".

W tej twórczości i pracy nie ustawał sędziwy Dizengoff do ostatniej chwili Swego życia. Muzeum żydowskie w Tel Awiwie — w domu, ofiarowanym przez Dizengoffa — było jednym z celów Jego pracy. Dziś stoi Muzeum bogate w zbiory — żywy wizerunek wysiłków jednego człowieka, który niezłomną wolą, nieugiętą wiarą, a nade wszystko gorącym umiłowaniem narodu pokonywał i usuwał z drogi wszelkie trudności i przeszkody.

A gdy w oparach krwi żydowskiej, zraszającej obecnie ziemię naszą ojczystą, zrodził się plan wybudowania portu własnego na wybrzeżu Tel Awiwu, chory Dizengoff opuszcza łoże, by na własne oczy spojrzeć na rozhukane fale morskie, które już znały Swego Dizengoffa, znały jego sny i marzenia o własnym porcie żydowskim.

I Dizengoff wierzył, że w Tel Awiwie stanie port żydowski i tę wiarę wlał w jiszuw w Erec Izrael i ta wiara dała znowu moc i wytrwałość pierwszym ciężkim wysiłkom przy pierwszych pracach nad budową portu w Tel Awiwie.

A kiedy władze palestyńskie przyglądały się bezczynnie terorowi, stosowanemu wobec jiszuwu, kiedy administracja palestyńska z karygodnym wprost spokojem tolerowała niszczycielskie akty arabskich band terorystycznych — sędziwy chory Meir Dizengoff rzucił pod adresem Wysokiego Komisarza i całej administracji angielskiej potężne oskarżenie, które wywarło wielkie wrażenie i które znowu kończyło się tym silnym wyznaniem wiary, że „nasz dom narodowy odbudowany będzie — mimo wszystko — na trwałych i wiecznych podstawach przez tych, którzy okażą się godni jego.

Śmierć przerwała pasmo twórczego życia Meira Dizengoffa. Całe żydostwo w głębokiej żałobie opłakuje śmierć Ojca Tel Awiwu — Meira Dizengoffa.

Dr A. Chomet

*) (Leopold Rosner — Szkice palestyńskie 1936 — str. 87)

Życiorys błp. Meira Dizengoffa

Pierwszy burmistrz i ojciec Tel Awiwu błp. Meir Dizengoff urodził się 25 lutego 1861 roku w małej wiosce besarabskiej Akimarce. Już w młodym wieku odbył karę 8-miesięcznego więzienia za udział w działalności rosyjskiej partii rewolucyjnej — po czym przybył do Odessy, gdzie pod wpływem dra Pińskiera bierze udział w działalności syjonistycznej. W r. 1888 udaje się do Paryża, gdzie otrzymał w r. 1889 na uniwersytecie tytuł inżyniera chemii.

W r. 1892 udaje się młody inżynier z polecenia barona Rotschilda do Palestyny celem założenia tam fabryki szkła. Gdy jednak próba ta się nie udała z powodu zamknięcia fabryki, wrócił do Francji — aż w r. 1895 zostaje mianowany kierownikiem belgijskiego towarzystwa wyrobów szklanych i osiedlił się w Odessie.

W r. 1905 udaje się jako kierownik towarzystwa „Geula" poraz wtóry do Palestyny i był jednym z pierwszych założycieli „Achuzat Bait", które dało początek miastu Tel Awiw. Ciężkie lata wojny przetrzymuje bohatersko, broniąc ofiarnie Swego Tel Awiwu, którego mieszkańcy zostali wygnani z miasta przez tureckiego satrapę Dżemala paszę. I dopiero w r. 1918 wraca z ewakuacji do Tel Awiwu, a w r. 1921 zostaje Dizengoff podczas wyborów do pierwszej rady miejskiej w Tel Awiwie wybrany burmistrzem tego pierwszego miasta żydowskiego, któremu Dizengoff poświęca się cały i „ojcem" jego się staje. W r. 1927 został na XV Kongresie syjonistycznym wybrany członkiem Egzekutywy syjonistycznej i kierownikiem departamentu dla handlu i przemysłu, a rząd belgijski zamianował Go honorowym swym konsulem.

W r. 1929 obchodził Tel Awiw 20-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystości te były zarazem hołdem całego żydostwa dla twórcy Tel-Awiwu Dizengoffa. W r. 1931 kończy właściwe dzieło swego życia — bo dokonuje otwarcia muzeum w Tel-Awiwie, dla którego to celu poświęcił bogate Swe zbiory sztuki i dom. Szczególnie uroczyście obchodził jiszuw palestyński i całe żydostwo jubileusz 70-lecia Meira Dizengoffa w r. 1931. Gdy w styczniu 1935 Dizengoff ciężko zaniemógł, żydostwo całego świata modliło się o Jego zdrowie. Wyzdrowiały i pełen jeszcze energii starzec, w r. 1935 zostaje znowu wybrany prezydentem Tel-Awiwu.

Niestety ostatnie krwawe wypadki nadszarpnęły mocno zdrowiem tego Wielkiego Syna narodu. Jeszcze brał udział w pierwszych radościach z powodu rozpoczęcia prac nad utworzeniem portu w Tel-Awiwie — a ostatnim listem otwartym do Wysokiego Komisarza zakończył pełen trudu i poświęceń piękny Swój żywot błp. Meir Dizengoff, jedna z najpiękniejszych postaci współczesnego żydostwa.

Cały naród żydowski opłakuje stratę tego Dzielnego i Dumnego Żyda.

תנצב״ה

SZ. HARARI

פתח לנו שער

Za grzechy, które popełnił, modlić się będzie naród w dzień Jom Kipur. Modlić się i błagać o ich odpuszczenie, uzyskać wymazanie z księgi złych, a wpisanie do księgi dobrych — oto faktyczny cel żarliwych modlitw, pokuty i rozpamiętywania. W tym dniu obnaża się dusza człowieka aż do najgłębszych swych tajników, w tym dniu wznosi się na wyższy stopień etycznego i społecznego napięcia, błagając o przebaczenie nie tyle własnych, ile ogólnych właśnie grzechów — grzechów narodu żydowskiego, grzechów tych obcych, którzy w dniu tym sądu i opamiętania, przebywają w ich otoczeniu.

Ciężka, jak gdyby przytłaczająca jest atmosfera tego dnia, jakby chmura legła na duszy modlących się. Świat otaczający zanika na ten dzień. W ciasnych ramach świątyni mieści się świat ich płomiennych myśli, drżącej obawy, wyczekiwania i lęku, oraz głęboko w sercu ukrytej nadziei, że wyrok będzie łagodny, że dzień jutrzejszy, wyzierający z mroków nadchodzącego wieczoru — będzie lepszy, piękniejszy i radośniejszy.

W abstrakcyjnym, irracjonalnym rzucie, jak na ekranie, przesuwają się wizje, gorączkowo chwytają oczy płomienne słowa modlitw, uosabiają je, nadają im kształt i treść realną i wierzą w nią.

Z jakąż żarliwością powtarzają spragnione usta słowa modlitw, kryjących w sobie odwieczną tęsknotę za wolnością duszy, za dobrem, a przede wszystkim za wolnością narodu i kraju, „od którego zostaliśmy oddaleni za grzechy nasze". I wieleż żarliwej szczerości mieści się wtedy w płomiennym wyznaniu grzechu: על חטא שחטאנו לפניך.

A gdy przedwieczór spływa na rozmodlony tłumy i dzień ma się ku końcowi, gdy dusza ostatkiem sił ulatuje ku etycznym wyżynom oczyszczenia się z brudów doczesności i pokuty — jak okrzyk błagania, jak ostatnia prośba ginącego i biednego, brzmi silne „Otwórz nam bramy po raz ostatni, bo oto zamkną się bramy".

Jak gdyby złamany i wyczerpany całodziennym trudem zdobycia oczyszczenia po raz ostatni błaga modlący się Żyd: פתח לנו שער, בעת נעילת שער.

Otwarcie tych bram jest ratunkiem jego. Bo oto dzień przyjdzie i odejdzie, słońce wzejdzie i zajdzie, historia toczyć się będzie naprzód, on przyjdzie do bram i błagać będzie:

„Otwórz mi bramę, bo za nią mój ratunek. Jeśli brama zamkniętą zostanie i minie resztka dnia, a nadejdzie noc — opóźnione mi będzie przebaczenie za grzechy, które popełniłem".

A jeśli brama zamkniętą zostanie — to dlatego, bo za słabą była pokuta, a za wielki był grzech שחטאנו לפניך.

U schyłku dnia i początku nocy Dnia Sądu życia i wyzwolenia, jak dźwięk szofaru trwać będzie odwieczna modlitwa Żyda, błagającego o ratunek.

* *
*

Cięższy może niż zwykle będzie Jom Kipur tegoroczny. Horyzont życia zaciemniony, fala nienawiści i prześladowań wznosi się i potężnieje nad nami. Cały świat zda się zamienić rolę z nami i odmawia z szyderczym uśmiechem perfidii i wyrachowania modlitwę „Kol Nidrej". „Wszystkie nasze śluby i przyrzeczenia dania Żydom nowych praw do życia i rozwoju, równomiernego ich traktowania — nie są więcej ważne. Wszystkie nasze zaklęcia, że nie żywimy do nich nienawiści — tracą z dniem dzisiejszym swą moc i swą ważność. A od dziś aż po rok następny i dalej — dalej czynić będziemy tak, bo śluby nasze i przyrzeczenia wobec Żydów łamać nam wolno bezkarnie".

„Kol Nidrej" ironii, demagogii, „Kol Nidrej" dnia dzisiejszego, a może i jutra.

Mimowoli nasuwa się wspomnienie tych ponurych lat, gdy z pod ziemi, jaskiń i ukrytych domów modlitwy wydobywały się słowa „Kol Nidrej" z ust ludzi, których życie narodowi i wierze były poświęcone. Wtedy był wiek Torquemady, dziś jest wiek Norymbergii rozmaitych państw i narodów.

„Nasze przyrzeczenia i śluby, dane Żydom, zobowiązania, powzięte wobec was — nie są więcej ważne".

A gdy mimowoli zwraca się myśl i nadzieja w rozpamiętywaniu pogrążonego narodu ku dalekim ruinom i budowom, powstającym z ruin nad brzegiem Morza Śródziemnego; gdy stamtąd w tej chwili usłyszeć by chciał odpowiedź סלחתי — przebaczyłem wam za zaniedbanie mię przez tyle setek lat; gdy tam ujrzyć by chciał ten budujący się gmach Syjonu, do którego wróci, do którego wrócić musi, bo taki jest los narodu i tam jego przyszłość; gdy oczy zatopione w czarnych literach wersetu: לשנה הבאה בירושלים ujrzeć by ją chciały w dawnej chwale i świetności — w tej chwili i stamtąd właśnie zda się słyszeć, jakby na urąganie: „Kol Nidrej" — „wszystkie nasze zobowiązania, zawarte w mandacie i deklaracji, zobowiązania wobec świata i historii, narodów i Żydów — nie są wiecej zobowiązaniami. A śluby nasze zbudowania Siedziby Narodowej — tracą dziś ważność, a przyrzeczenia otwarcia bram dla setek tysięcy młodych Żydów nie są więcej przyrzeczeniami".

Dzień „Jom Kipur" odchodzi, przemija — על חטא שחטאנו לפניך — przyznanie się do winy, do grzechów, popełnionych wobec wszystkiego; wobec okrzyku Erec o pomoc, gdy jej potrzebowała; wobec okrzyku ziemi, gdy wołała o wyzwolenie; wobec głosu narodu, gdy wzywał do walki, jedności, pomocy, ofiarności i wytrzymania; wobec drobnostek dnia codziennego, których nie dostrzegano: wobec uczynienia ze świętej myśli wyzwolenia rentownego przedsiębiorstwa partii, grup i jednostek; wobec rozproszkowania sił i pogłębienia przepaści w narodzie; wobec obcięcia skrzydeł wielkiemu ptakowi i przeszkodzeniu mu we wzlocie; wobec apatji i zapomnienia w chwili dobrobytu i wobec upadku sił i ducha, wiary i mocy wytrwałości בעת צרתה — to על חטא musi być potężne, musi wstrząsnąć sumieniem narodu, musi skoncentrować myśl i musi naród oczyścić z naleciałości niewoli, której pozbyć się chce.

* * *

Ciężką i przytłaczającą będzie atmosfera, panująca w bet-hamidraszach naszych myśli w Jom Kipur, w dzień rozpamiętywania naszego rocznego bilansu.

W Rosz Haszana się zapisuje, w dzień Jom Kipur pieczętuje los jednostki, los narodu. Kto ma być bogaty, kto biedny, kto żyć, a kto zginąć, kto się ma wznieść, a kto stoczyć na dno upadku.

Rok miniony był ciężki, obfity w dotkliwe i bolesne próby, nie łatwe doświadczenia i wielką ilość ofiar na licznych placówkach naszej walki o prawo do życia i wolności.

Chwila jest przełomowa, decydująca. Decyduje się jutro nasze. Bramy świata zamknięte są dla nas. „Kol Nidrej" świata przeraża nas i napawa lękiem o jutro narodu. Jedno mamy wyjście i z niego nie rezygnujemy. Jedna jest brama, która ustąpić musi pod naszym naciskiem, pod naporem setek tysięcy potężnych ramion Żydów, dobijających się do niej. Jeden jest kraj, który był, jest i będzie nasz. Tam zadecyduje się los nasz. Wieleśmy wobec niego zgrzeszyli, wielkie i szczere powinno być nasze על חטא שחטאנו לפניך ארץ ישראל — ale mimo to ten kraj jeden może dać nam odpowiedź — ż y c i e. Innego nie mamy.

Przeszkody są rzeczą przemijającą. Wiara i wola są rzeczą stałą i niezmienną u nas. Liczą się na tysiące lat i dokazały cudów.

W dzień Jom Kipur, gdy decyduje się los człowieka, gdy w życiu narodu naszego nastała chwila ważnego, przełomowego może rozstrzygnięcia — rozlegnie się silny i stanowczy głos narodu:

„Gdy bramy są zamknięte, ta brama, wiodąca do Erec, otwartą być musi na oścież".

„Dzień po dniu mijać będzie, słońce wzejdzie i zajdzie, a my przyjdziemy do twych bram".

Naród nie ustąpi swych praw, bo nie chce i nie może.

Za grzechy w wolności popełnione miał niewolę, za pokutę w niewoli — wolność mieć musi.

I dlatego wbrew wszystkim przeszkodom, wbrew wszelkim decyzjom, wbrew wszelkim trudnościom, wbrew wszelkiej próbie zamknięcia bram Erec, wciąż נבא שעריך i żądać będziemy potężnym głosem wracającego do życia narodu — פתח לנו שער.

Przepisy o uboju rytualnym

Jak wiadomo, ustawa z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, dopuszcza ubój rytualny dla celów konsumcyjnych tych grup ludności, których wyznanie wymaga stosowania przy uboju specjalnych zabiegów i na potrzeby eksportu. W wykonaniu tego postanowienia ustawy (art. 5) Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał dwa rozporządzenia: 1) o sposobach i warunkach uboju rytualnego zwierząt gospodarskich i 2) o warunkach obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego (Dz. Ust. Nr. 70 za rok bieżący poz. 504 i 505.

Zwierzęta, których przepisy dotyczą

Przepisy dotyczą nie tylko bydła rogatego (również cieląt), koni, owiec, kóz, ale i drobiu.

Miejsce uboju

Ubój rytualny powinien odbywać się w rzeźniach samorządowych, wyznaczonych przez wojewodę. Wojewoda może wyrazić zgodę na ubój również w innej rzeźni, o ile rzeźnia taka znajduje się w miejscowości, gdzie niema rzeźni samorządowej. Ubój rytualny dla celów wywozu zagranicę powinien odbywać się w rzeźniach, wyznaczonych przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Wyjątek stanowi **ubój rytualny drobiu,** który może odbywać się również w innych miejscach, a więc również poza rzeźniami samorządowymi i innymi, w specjalnie do tego celu urządzonych pomieszczeniach. Rozporządzenie zaznacza, że miejsca uboju drobiu powinny być tak urządzone, aby łatwo dawały się oczyszczać i odkażać.

Kto jest uprawniony do dokonywania uboju rytualnego?

Rytualne wykrwawienie (rytualne zarzynanie) może być dokonywane przez osoby w wieku powyżej 18 lat, posiadające zezwolenie kierownika rzeźni.

Jeśli chodzi o ubój rytualny według zasad religii mojżeszowej, tylko te osoby są uprawnione do dokonywania uboju rytualnego, które posiadają pisemną zgodę rabina urzędowego, a ponadto znajdują się na etacie gminy wyznaniowej żydowskiej w charakterze rytualnego rzezaka. Jeśli gmina wyznaniowa żydowska wyrazi zgodę na wykonywanie przez dane osoby uboju rytualnego, może być ubój dokonany również przez osobę, nie będącą na etacie gminy (zezwolenie kierownika rzeźni i zgoda rabina są niezbędne i w tym przypadku).

Nie jest jasne, czy rzezacy drobiu, wykonywujący swój zawód poza rzeźnią, winni posiadać zezwolenie kierownika rzeźni. Na to pytanie należałoby odpowiedzieć twierdząco, według literalnego brzmienia rozporządzenia. Nie było to jednak, prawdopodobnie, intencją autorów rozporządzenia.

Warunki wykonania uboju rytualnego

Osoby, upoważnione do wykrwawienia przy uboju rytualnym tylko na wyraźne żądanie posiadacza zwierzęcia, mogą dokonać uboju bez uprzedniego ogłuszania. Innych technicznych warunków wykonywania uboju rytualnego omawiać, oczywiście, nie będziemy: zainteresować one mogą tylko fachowców.

Kto może żądać dokonania uboju rytualnego?

Tylko te osoby mogą żądać uboju rytualnego, które posiadają pozwolenie na ubój rytualny. Zaś pozwolenia będą udzielane jedynie sprzedawcom mięsa rytualnego (koncesjonarjuszom). Przepis ten nie dotyczy drobiu.

Ograniczenie ilości zwierząt, które mogą być poddane ubojowi rytualnemu

Przede wszystkim pamiętać należy, że w myśl samej ustawy z dn. 17 kwietnia 1936 r., przepis o dopuszczalności rytualnego uboju nie stosuje się na obszarze województw, w których ludność wyznań wymagających stosowania przy uboju specjalnych zabiegów wynosi mniej, aniżeli 3 proc. ogółu ludności. Na obszarach tych wprowadzenie odmiennych sposobów i warunków dokonywania uboju zależy od uchwały organu, stanowiącego gminy. Uchwała ta podlega zatwierdzeniu wojewody.

Ilość zwierząt, które mogą być poddane ubojowi rytualnemu, powinna być ograniczona do potrzeb tej ludności, której wyznanie zabrania spożywania innego mięsa, i to w ten sposób, żeby cała ilość mięsa pochodząca z uboju rytualnego odpowiadała potrzebom spożycia właściwych grup ludności oraz wywozu tego rodzaju mięsa i jego przetworów za granicę. Wojewódzkie władze administracji ogólnej, a dla miasta stołecznego Warszawy Zarząd Miejski ustalają dla każdego powiatu oraz miast wydzielonych z powiatu na okres od 1 do 3-ch miesięcy w kilogramach żywej wagi ilość zwierząt do uboju rytualnego. Powiatowe władze administacji ogólnej, a w miastach wydzielonych z powiatu zarządy tych miast przeprowadzają podział tej ilości pomiędzy sprzedawców mięsa z uboju rytualnego i wyznaczają rzeźnie.

Powyższe przepisy **nie dotyczą drobiu.** A więc drób może być bity rytualnie bez ograniczeń pod względem ilości.

Kto jest uprawniony do sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych z uboju rytualnego?

Mięso i przetwory mięsne (dotyczy to także drobiu) mogą być sprzedawane wyłącznie przez firmy koncesjonowane.

Koncesję na sprzedaż mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego, może uzyskać osoba, posiadająca ustawowe warunki do samoistnego prowadzenia rzemiosła — rzeźnictwa i wyrębu mięsa lub wędliniarstwa. Koncesje wydaje wojewódzka władza przemysłowa po wysłuchaniu opinji właściwej izby rzemieślniczej.

Władza przemysłowa może odmówić udzielenia koncesji, jeżeli petent został skazany prawomocnie wyrokiem sądowym za przestępstwo z chęci zysku albo za zbrodnię lub za wykroczenia przeciwko ustawie o uboju zwierząt lub też wreszcie, jeżeli wydanie koncesji nie byłoby uzasadnione potrzebami obrotu. Ostatnie ograniczenie oznacza, że władza przemysłowa ustala ilość potrzebnych, jej zdaniem, miejsc sprzedaży mięsa rytualnego i przetworów z tego mięsa.

Władza przemysłowa może cofnąć koncesję za wykroczenie przeciwko ustawie o uboju zwierząt.

Warunki dokonywania sprzedaży

Mięso pochodzące z uboju rytualnego może być sprzedawane jedynie w zakładzie tego koncesjonarjusza, na którego nazwisko było wystawione pozwolenie uboju. Odsprzedaż lub odstępowanie mięsa innym koncesjonarjuszom jest niedozwolone.

Powyższe nie dotyczy drobiu, przetworów mięsnych oraz mięsa rytualnego na eksport.

Powyżej skreśliliśmy najistotniejsze postanowienia rozporządzeń wykonawczych, pomijając oczywiście dalsze szczegóły (na przykład znakowanie), mogące zainteresować tylko fachowców.

Przepisy wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1937 roku.

Dokoła wyboru nowego zarządu kahalnego

Dokoła sprawy przyszłego Zarządu kahalnego snują się w mieście najrozmaitsze domysły i plotki. Mówi się o blokach, ugodach i pertraktacjach, które w ogóle nie miały miejsca. Chorobliwi karjerowicze, którym trudno pogodzić się z myślą, że ich nie wybrano — że nie mają wpływu na bieg spraw kahalnych, próbują szczęścia na różne sposoby, na intrygach począwszy, a skończywszy na donosach. Kahał stał się obiektem handlu — a zapomina się, że nie chodzi o krzesła, o godności i zaszczyty, ale o pozytywną, ciężką pracę dla sanacji gospodarki kahalnej.

By zorjentować się w sytuacji, by położyć kres plotkom i domysłom i by zapobiec zbytecznym intrygom, zwróciliśmy się do przedstawicieli poważniejszych ugrupowań z prośbą o udzielenie nam wyjaśnień w trzech najaktualniejszych kwestjach dotyczących Żydowskiej Gminy Wyznaniowej.

Nasze pytania tyczyły się kwestji — jak sobie poszczególne ugrupowania wyobrażają przyszły zarząd kahalny zdolny do pracy, jakie są najpilniejsze zadania nowego zarządu kahalnego i jakie poszczególne ugrupowania zajmą stanowisko przy wyborach zarządu kahalnego.

Odpowiedzi udzielili nam przedstawiciele Bundu, p. Hutter, przedstawiciel Mizrachi i ogólnych syjonistów. Przedstawiciel Agudy nie mógł się jeszcze oświadczyć.

A więc jakie jest stanowisko Bundu w powyższych kwestjach?

P. Batist sądzi, że syjoniści winni porozumieć się z ortodoksją, bo „porozumienie syjonistów z ortodoksją leży w obrębie możliwości, ponieważ w sprawie religijnego charakteru Gminy zasadniczo nie zachodzi żadna między tymi ugrupowaniami sprzeczność". „Natomiast" — twierdzi p. Batist — „groźnem jest położenie finansowe Gminy a nawet beznadziejne. Szpital i zakład starców chylą się ku upadkowi a jeżeli tak dalej pójdzie — to instytucje te automatycznie przestaną istnieć. Największą zaś uwagę należy skierować na konstruktywną pomoc dla zubożałych mas".

„Jedną pilną sprawę — mówi nam p. Batist — chciałbym poruszyć w związku z pytaniem co do najpilniejszych zadań Gminy. Otóż Tarnów jest miastem krawców i całe życie ekonomiczne zależne jest od rozwoju przemysłu konfekcyjnego. Młodzież z różnych powodów nie znajduje miejsca w rzemiośle krawieckim — tak, że palącą i konieczną rzeczą jest utworzenie szkoły zawodowej krawieckiej, połączonej z internatem. Poza tym należy zaprowadzić w kancelarji kahalnej więcej sprężystości — no i zadaniem przyszłego zarządu kahalnego winno być niesienie pomocy bezrobotnym żydom".

A jak się zachowa Bund przy wyborze zarządu — pytamy?

„Wystawimy własną listę i własnych kandydatów, nie łącząc się z nikim".

Także i p. Hutter radzi syjonistom połączenie się z ortodoksją, celem zapewnienia spokojnej współpracy, a co do zadań przyszłego zarządu — to i p. Hutter jest zdania, że przede wszystkim należy uporządkować gospodarkę kahalną, a najpilniejszym zadaniem nowego zarządu kahalnego musi być sanacja szpitala żydowskiego przez uporządkowanie administracji, zakupno aparatu roentgenowskiego itd. Co do stanowiska p. Huttera i jego towarzyszy przy wyborze zarządu — to powołuje się on na stanowisko, zajęte w tym kierunku przez stowarzyszenie „Jad Charuzim". Jakie to jest stanowisko — tego dotychczas nie wiemy.

Trzeźwo ocenia też sytuację przedstawiciel „Mizrachi" tow. Wolf Götzler:

— Przede wszystkim zadowoleni jesteśmy — oświadcza nam tow. Götzler — że przeważnie wybrani zostali reprezentanci stronnictw ideowych, którzy mają w sobie poczucie odpowiedzialności wobec wyborców, tak, że członkowie nowego zarządu obarczeni tą odpowiedzialnością będą musieli czynnie współpracować dla dobra całego społeczeństwa.

Najpilniejszym zaś zadaniem nowego zarządu będzie sanacja gospodarki kahalnej i zrównoważenie budżetu, przy czym praca zarządu zależną też jest w wielkiej mierze od pomocy i poparcia, jakiego udzieli zarządowi samo społeczeństwo żydowskie. Zresztą zadania nowego zarządu wynikają z ciężkiej i katastrofalnej sytuacji całego żydostwa".

— A wybory do zarządu? — pytamy. Nasze stanowisko jest zgodne ze stanowiskiem ogólnych syjonistów, z którymi razem walczymy od lat na tarnowskim odcinku kahalnym. Chcemy utworzyć zarząd zdolny do pracy i chcemy współpracować z każdym, kto tylko do tej pracy się zgłosi. Nasz program kahalny, który chcemy realizować, może być przyjęty przez wszystkie ugrupowania, a w szczególności żydostwo religijne może być spokojne, że będziemy stać na straży słusznych i koniecznych potrzeb religijnych żydostwa, przy czym czuwać naturalnie będziemy nad tem, by religia nie była przykrywką dla różnych niecnych poczynań".

A w końcu co oświadcza prezes organizacji syjonistycznej w Tarnowie tow. Dr Chomet?

„Przede wszystkim" — odpowiada nam tow. dr Chomet— punktem wyjścia przy ocenie sytuacji powyborczej jak i zadań nowego zarządu kahalnego, musi być obecna sytuacja żydostwa. Dlatego nie może kahał stać się areną dla rozgrywek partyjnych — lecz musi kahał stać się placówką broniącą najżywotniejszych interesów żydowskich. Wszystko co dotyczy życia żydowskiego — musi być przedmiotem troskliwej opieki ze strony przyszłego zarządu kahalnego. Dlatego wszystkie ugrupowania winne być bardzo ostrożne przy desygnowaniu kandydatów do zarządu, bo w obecnej sytuacji ciężkiej i groźnej dla żydostwa ciąży będzie na zarządzie kahalnym wielka i wyjątkowa odpowiedzialność. Cały nasz organizm jest chory — i dlatego leczenie musi być gruntowe a nasze zadania w kahale — nasze najpilniejsze zadania w kahale wynikają z naszego głębokiego i podstawowego ustosunkowania się do życia żydowskiego, do problemów naszego bytu dzisiejszego i naszej walki o lepsze jutro żydowskie".

„A przyszły zarząd"? — pytamy.

„Przyszły zarząd — muszą utworzyć ci, którym ludność kartką wyborczą wyraziła swe zaufanie. Wybrano 20 radnych żydowskich — a ci mają wybrać zarząd z 10 osób się składający. Nie chcemy rządzić w kahale — chcemy współpracować, chcemy utworzyć zespół ludzi uczciwych, dobrej woli, gotowych do pracy dla społeczności żydowskiej. Szanujemy i respektujemy cudze przekonania. Kto jednak nie szuka własnych korzyści w pracy publicznej, kto nie jest zaślepiony w partyjnem zacietrzewieniu — ten znajdzie się z nami na jednej platformie przy rozstrzyganiu spraw żydowskich a należących do kompetencji Żyd. Gminy Wyznaniowej. Kahał nie jest jednak dla nas jarmarkiem, na którym kupuje się sojuszników dla utrzymania się przy „władzy".

„Naszym majątkiem jest syjonizm — jest troska o los żydostwa całego. Tem możemy się dzielić — nic innego nie mamy do oddania. Żadne protesty wyborcze, żadne intrygi mające posmak szantażu nas nie zastraszą — bo walczymy nie o krzesła kahalne, nie o godności i zaszczyty, nie o władzę w kahale — ale o godność żydowską, o żywotne prawa żydowskie, o zaspokojenie wszystkich religijno-narodowych potrzeb żydostwa — o pomoc konstrukywną dla biednych mas żydowskich, o odbudowę Erec Izrael— o zwycięstwo syjonizmu jako jedynej odpowiedzi na wszystkie bolączki żydostwa — jako jedynego drogowskazu dla cierpiących mas żydowskich.

Dlatego spokojnie oczekujemy wyboru nowego zarządu kahalnego".

ŻANIA HIRSCHHORN — Drohobycz
MAKS RÖWITZ — Tarnów
Zaręczeni we wrześniu 1936
(Osobnych zawiadomień nie wysyła się)

Naszemu koledze Maksowi Röwitzowi z okazji zaręczyn z p. Żanią Hirschhornówną z Drohobycza serdecznie gratulujemy

Leon Izak, Mundek Schindler, Monek Rosebaum, Romek Izrael

Z okazji zaręczyn naszego kolegi p. Maksa Röwitza z p. Żanią Hirschhornówną z Drohobycza serdecznie gratulują

Basler, Rossner, Osterweil

„Protestanci" na widowni

Wynik wyborów nie zadowolił wszystkich. Są niektórzy „działacze", którym się zdaje, że bez ich „współpracy" nie śmie istnieć żadna instytucja żydowska. Są też niektóre jednostki o chorobliwej ambicji, które dla jej zaspokojenia poświęcą wszystko — nawet żydostwo całe, najżywotniejsze jego interesy.

Wybory do kahału tarnowskiego przeprowadzone zostały z wielkim nakładem sił i pieniędzy. Poprowadzono do urny wyborczej około 5000 wyborców, którzy zamanifestowali kartką wyborczą, że dość mają komisarycznych zarządów, że chcą, by gospodarką kahalną zawiadywali ludzie obdarzeni ich zaufaniem.

W czasie najbardziej dla żydostwa krytycznym odbyły się wybory spokojnie i poważnie. Społeczeństwo żydowskie jest przekonane o tem, że ostatecznie nowo wybrana Rada kahalna wyłoni zarząd kahalny zdolny do pracy, przy czym wszyscy zdają sobie sprawę z ciężkiej odpowiedzialności ciężącej na przyszłym zarządzie kahalnym.

I byliśmy też pewni, że nie znajdzie się teraz nikt, ktoby się odważył unicestwić obecne tak sumiennie i uczciwie przeprowadzone wybory jakimś łajdackim protestem — tak, jak to było przy ostatnich wyborach kahalnych w r. 1934, kiedy to wbrew ustawie obowiązującej nie mógł się ukonstytuować nowy zarząd kahalny. Myśleliśmy, że ostatnie dwa lata wiele Żydów nauczyły, że osłabło w ulicy żydowskiej warcholstwo polityczne, grasujące w pewnych sferach, ukrywających się pod różnemi firmami.

Byliśmy w błędzie. Znalazł się i teraz osobnik „bogobojny" „ortodoksa" p. Ettner z ulicy Lwowskiej 46, który wniósł do Starostwa protest przeciw wyborom do Żyd. Gminy Wyznaniowej w Tarnowie, żądając w tym proteście unieważnienia wyborów i wstrzymania ukonstytuowania się. Znany nam z innego już wystąpienia pan Ettner na kilka dni przed Sądnym Dniem kłamie w tym proteście bez żenady i zapewne był przekonany, że spełnia „święty" czyn. Ale pan Ettner i tego przekonania nie miał, bo świadom był tego, że popełnił czyn haniebny, wstrętny. A jeżeli się zastanowi p Ettner nad tem, co uczynił, to zapewne protest ten cofnie i usunie go z światła dziennego.

Inna rzecz, że za tym protestem był ktoś bardzo „ortodoksyjny", bardzo „świątobliwy" i bardzo łakomy na miejsce w zarządzie kahalnym.

Wiemy, kto to jest. Znamy te sfery, które kazały p. Ettnerowi napisać i wnieść protest. Sfery te okazały się przecież niepoprawne i niczego się nie nauczyły w ciągu ostatnich lat. Pozostaje nam tylko litować się nad tymi sferami, które prędzej czy później znikną z powierzchni żydowskiego życia publicznego.

Nie pomogą protesty, donosy i oszczerstwa. Przyszłość należy do nas.

Repertuar wieczoru recytacyjnego Sz. Bronsteina

Jak się dowiadujemy repertuar wieczoru recytacyjnego p. Szaloma Bronsteina składa się z utworów starej i nowej literatury następujących poetów i pisarzy: Mark, Sztajnbark, Manger, Szulsztein, Perec, Mołodowska, Rabon, Najman, Nadir, Fefer, Charik.

Nic więc dziwnego, że wieczór recytacyjny utalentowanego p. Bronsteina budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Przedsprzedażą biletów zajmuje się księgarnia p. Seidena.

Protest wyborczy cofnięty?

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Ettner ma podobno cofnąć protest wniesiony przeciw wyborom do żydowskiej Gminy Wyznaniowej.

O koncesje na handel mięsem koszernym

Nieodzownym warunkiem uzyskania koncesji jest posiadanie karty rzemieślniczej. Prośba o koncesję winna być zgłoszona wraz z kartą rzemieślniczą do władzy przemysłowej pierwszej instancji t. j. w Tarnowie do Starostwa. Koncesje będą wydawane przez władze wojewódzkie na podstawie opinii izby rzemieślniczej.

Handlującym drobiem rytualnym grozi utrata możliwości zarobkowania

Nowe przepisy rozporządzenia wykonawczego do ustawy o uboju rytualnym wprowadzają obowiązek sprzedaży drobiu bitego „na koszer" tylko w jatkach koncesjonowanych. Zatem tylko rzemieślnicy będą mogli sprzedawać drób bity. Większość handlujących skazana jest na pozbawienie środków zarobkowania.

Uroczyste otwarcie świetlicy Zw. Podoficerów Rez.

W niedzielę 20 bm. odbyła się w Tarnowie uroczystość poświęcenia i otwarcia świetlicy Związku Podoficerów Rezerwy.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele XX. Misjonarzy, po którym otwarcia świetlicy dokonał w zastępstwie starosty p. Żurek, zaś ks. poseł prałat Dr Lubelski dokonał aktu poświęcenia, po czym wygłosił okolicznościowe przemówienie do zebranych.

Po przemówieniach reprezentantów władz, urzędów i organizacyj, nastąpiło wpisywanie do księgi pamiątkowej.

„Młody Obywatel"

Już wyszedł z druku wrześniowy numer „Młodego Obywatela", czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży wydawanego przez P. K. O., który między innymi zawiera spis tych szkolnych Kas Oszczędności, które w konkursie P. K. O. wygrały radioodbiorniki, biblioteczki i siatkówki. W numerze nadto artykuły jak: „Sport łuczniczy" pióra J. Kurkowskiej-Spychajowej, „Młodzież a wynalazki", „Żołnierze mówią", dalszy ciąg powieści „Basia" i „Przygód Młodego Polaka w Australii" itd. Szereg zdjęć fotograficznych z życia S. K. O., dział zagadek i humoru zdobią to niezwykle poczytne czasopismo, którego prenumerata roczna wynosi tylko 1 złotego. Konto czekowe P. K. O. Nr. 29.200. Egzemplarze okazowe wysyła Referat pras.-prop. PKO Oddział w Krakowie.

Sprostowanie

Do Pana Redaktora „Tygodnika Żydowskiego" w Tarnowie

Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu zamieszczonego w c. piśmie z 18. IX. 1936 pod tytułem „Proses prasowy b. wiceprezydenta miasta p. Dra Silbigera przeciw b. prez. miasta p. Marszałkówiczowi" w najbliższym numerze i tym samym miejscu:

Nie prawdą jest, iż p. Marszałkowicz zarzucił mi wobec prof. K. Ciołkosza, iż chciałem go przekupić — natomiast prawdą jest, iż p. Marszałkowicz w mojej nieobecności w r. 1935 obwinił mnie fałszywie wobec p. K. Ciołkosza, działacza PPS w Tarnowie o to, że go chciałem przekupić i skłonił tegoż p. K. Ciołkosza do zawiadomienia o tym obwinieniu ówczesnego ministra S. Wew. p. Kościałkowskiego, mającego rozstrzygnąć sprawę zatwierdzenia mnie na stanowisku Wiceprezydenta miasta Tarnowa. O powyższym obwinieniu dowiedziałem się dopiero po kilku miesiącach.

Nie prawdą jest, że ofiarowałem p. Marszałkowiczowi łapówki w r. 1933 i 1934, natomiast prawdą jest, że p. Marszałkowiczowi jako Komisarzowi miasta, w obecności kilku osób, w lokalu publicznym, w toku rozmowy towarzyskiej przedstawiłem wniesioną i przez p. Marszałkowicza przyjętą do załatwienia sprawę pewnego obywatela, jako zasługującą na uwzględnienie, przy czym zgoła żadnej łapówki mu nie ofiarowałem, co najdowodniej stwierdza fakt, że po przedstawionej powyż rozmowie, która miała miejsce w r. 1932, p. Marszałkowicz, wówczas jako komisarz miasta, przełożony mój, jako kierownika administracji rzeźni miejskiej, nie tylko z rozmowy tej nie wysnuł podstawy do jakiegokolwiek zastrzeżenia się przeciwko temu co powiedziałem, ani też do jakiegokolwiek wytknięcia mi jako podwładnemu urzędnikowi mojego odezwania się, ale jeszcze przez półtora roku utrzymywał ze mną blizki stosunek towarzyski.

Nie prawdą jest, że „na wokandzie Sądu Grodzkiego w Tarnowie znalazła się skarga moja przeciw p. A. Małszałkowiczowi o obrazę czci popełnioną przez to, że w sierpniu 1935 zarzucił mi p. Marszałkowicz wobec p. K. Ciołkosza, działacza PPS, że ja w r. 1933 i 1934 jako ówczesny urzędnik Magistratu ofiarowałem dwukrotnie jemu Komisarzowi miasta łapówkę" — natomiast prawdą jest, że znalazła się skarga moja przeciw p. Marszałkowiczowi o obrazę czci popełnioną przez to, że p. M w sierpniu 1935 wyraził się w trakcie rozmowy z p. Ciołkoszem, iż ja jako urzędnik miejski w latach 1932 i 1933 chciałem go dwukrotnie przekupić — ja bowiem przy powyższej rozmowie p. Marszałkowicza z p. Ciołkoszem wcale obecny nie byłem a dowiedziałem się o niej po upływie dłuższego czasu.

Nie prawdą jest, że wniosłem skargę przeciw p. Marszałkowiczowi „chcąc być jedynym świadkiem sprawy" — natomiast prawdą jest, że wniosłem skargę przeciw p. Marszałkowiczowi, chcąc uzyskać zadośćuczynienie z wyrządzoną mi przezeń fałszywym obwinieniem krzywdę a jako świadka inkryminowanego mi czynu powołałem p. Ciołkosza, wobec którego p. Marszałkowicz wyraził się o mnie w sposób powyżej podany.

Nie prawdą jest, że na rozprawie „oskarżony Marszałkowicz podkreślił, że mógłby przeprowadzić dowód prawdy, ale ponieważ rozmowa między nim a mną toczyła się w cztery oczy, więc widzi, że Dr. Silbiger chce być jedynym świadkiem swej uczciwości" — natomiast prawdą jest, że oskarżony Marszałkowicz na rozprawie ani słowem nie wyraził możności lub chęci przeprowadzenia dowodu prawdy — że rozmowa moja z nim miała miejsce w publicznym lokalu, w obecności kilku osób, tak że p. Marszałkowicz nie mógł widzieć, że ja chcę być jedynym świadkiem — że zasłaniając i broniąc się ustawą amnestyjną, sam wykazał, że nie może przeprowadzić dowodu prawdy — i tem, że nawet nie usiłował prowadzić dowodu prawdy, uniemożliwił mi powołanie dokumentów urzędowych przez samego p. Marszałkowicza załatwionych, i całego szeregu świadków, memu zastępcy prawnemu przeze mnie wymienionych, którzyby, w razie zaofiarowania dowodu prawdy przez oskarżonego Marszałkowicza, przedstawieniem prawdziwego stanu rzeczy stwierdzili nieprawdziwość uczynionego mi przez p. Marszałkowicza zarzutu.

Tarnów, 18 września 1936

Dr Zygmunt Silbiger

Do sprawy powyższej jeszcze powrócimy.

W pierwszą rocznicę śmierci błp. Szymona Offnera złożyła na Stow. „Opieka nad Biedną Żyd. Młodzieżą Szkolną" zł. 20

firma Offner i Osterweil

„Ognisko". Zwyczajne walne zgromadzenie stow. żyd. słuch. U. J. „Ognisko" odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m., o godz. 3 po południu w sali Żyd. Gminy Wyznaniowej przy ul. Nowej. W legitymacje należy się zaopatrzyć u kol. Bleichfelda.

Zasłużonemu członkowi sekcji tenisa stołowego Szymonowi Kleinowi z powodu śmierci błp. Matki składa wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd Centralny i Zarząd sekcji tenisa stołowego ŻTGS. „Samson"

Z powodu zgonu naszego kolegi błp. Barucha Lindera — wyrażamy Jego rodzicom nasze serdeczne współczucie.

Basia Schwell, Estera Hönig, Sabina Blatt, Hania Fertig

Ze sportu

Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. A

Tarnovia — Strzelecki K. S. (Chełmek) 3:0 (2:0)

Niespotykane wprost zainteresowanie, jakie towarzyszyło powyższym zawodom, należy przypisać wysokiej stawce, o jaką się toczyły, bo o awans do extra-klasy okręgu krakowskiego.

Temu zawdzięcza Tarnovia, że na jej boisku zebrało się około 2500 widzów, przy czym samej drużynie z Chełmka towarzyszyło około 600 osób, które przybyły do Tarnowa specjalnym pociągiem popularnym, by dopingować swych pupilów.

Zawody same miały przebieg interesujący i stały na dość wysokim poziomie. Gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo, głównie dlatego, że atak ich tak pod względem bojowości, jak i dyspozycji strzałowej znacznie przewyższał swego przeciwnika.

W pierwszej połowie Tarnovia wyraźnie przeważała w polu, uzyskując dwie bramki, ze strzałów Baja i Jachimka. Po przerwie goście zerwali się do kontrofenzywy, jednakże tutaj napotkali na silny opór ze strony obrony i dobrze dysponowanego bramkarza Tarnovii, przy czym prześladował ich wyraźny pech, tak, że nie zdołali uzyskać nawet honorowego punktu, który im się faktycznie należał.

Pod koniec zawodów obydwie drużyny grały w dziesiątkę, gdyż jeden zawodnik Chełmka został kontuzjonowany, a Baja usunął z boiska sędzia p. Berwald z Krakowa, który prowadził zawody wzorowo.

W ostatniej minucie strzelił Krawczyk trzecią bramkę dla Tarnovii.

Jutrzenka — Samson

Sprawozdania z powyższych zawodów, jakoteż z wszelkich imprez rozgrywanych na boisku Jutrzenki zamieszczać nie będziemy, ponieważ zarząd T. S. „Jutrzenka" nie honoruje legitymacji wstępu naszego współpracownika sportowego.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wypadek w Tarnowie tego rodzaju postępowania wobec sprawozdawcy sportowego. *Ge-Be*

Sekcja kolarska ŻTGS. „Samson" urządza w ramach międzyorganizacyjnych mistrzostw **wyścig kolarski** w niedzielę dnia 4 października br. na trasie Tarnów—Mościce—Tarnów, o tytuł mistrza ŻTGS. „Samson" na rok 1936 i puhar przechodni wiceprezesa Towarzystwa p. Fasta. Poza tym zarząd przeznaczył cały szereg cennych nagród.

Zgłoszenia do wyścigu przyjmuje sekretarz sekcji p. Weiss Stefan, najdalej do dnia 2 października br.

Zderzenie pociągu osobowego z furmanką w Mościcach

Onegdaj pociąg osobowy, zdążający z Krakowa do Lwowa wpadł na przejeżdżający przez niezabezpieczony tor kolejowy chłopski wóz, w którym znajdowali się Józef Kleszewski i Wład. Ziołkowski. Obaj odnieśli ciężkie rany. Wypadek miał miejsce na przystanku w Mościcach. Budnikiem, który przez zaniedbanie spowodował ten wypadek — zajęły się władze.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 Zł, 1/2 str. 175 Zł, 1/4 str. 90 Zł, 1/8 str. 45 Zł, 1/16 str. 30 Zł, 1/32 str. 15 Zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie Zł 1·10, kwartalnie Zł 3·30, półrocznie Zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie